Kuryer Poznański.

Nr. 83. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 10 kwietnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 9 kwietnia.

Pisaliśmy wczoraj pod rubryką Francyi, w któréj obecnie toczy się zacięta walka przeciwko szkołom katolickim, o charakterze ogólnym, jaki ta walka w ostatnich latach przybrała. Widzimy wszędzie jéj objawy: w Niemczech, w Belgii, w Francyi, w Włoszech, nawet w Austryi, a wszędzie jeden i ten sam cel widnieje z po za grubych mgieł frazesów o wolności, postępie i tolerancyi, — celem tym zaś jest, jak to opiewa rezolucya wielkiego Orientu francuzkiego z r. 1867: „Wyprzeć ze szkoły odwiecznych wrogów wolnomularstwa, t. j. duchowieństwo.“ Od téj walki nie jest wolne i wieczne miasto, Rzym papiezki. Czytelnicy nasi przypomną sobie manewry Buzzurrów rzymskich w sprawie wykładu religii św., którą koniecznie ze szkoły usunąć chciano, aby w ten sposób doprowadzić prędzéj do szkoły bezwyznaniowéj. Obok tego wysuwa się w stolicy chrześciańskiego świata drugi nieprzyjaciel, niby pionier, mający na polu religijném zwalczać zasady katolickiego Kościoła, wchodzić w owczéj skórze do owczarni św. Piotra, nieznacznie, za pomocą różnych ponęt odwodzić owce od swego Pasterza. Wyłomem dokonanym w Porta pia na dniu 20 września 1870 zaczęło się do Rzymu, do którego aż podonczas nie miało przystępu, tłoczyć wszelkiego rodzaju sekciarstwo, rozdwojone pomiędzy sobą, nienawidzące się wzajemnie, skostniałe samo w sobie, bezpłodne, martwe i bezduszne, ale zgodne w tym jednym punkcie, ożywione tą jedną myślą, czynne w tym jednym kierunku: aby szkodzić Kościołowi katolickiemu. Popierane pieniędzmi i hojnemi dary z całego świata, zaczyna budować swoje świątynie, ale te stoją pustką, bo nagie ściany sekciarskiéj świątyni nie zwabią Rzymianina o bujnéj wyobraźni, mającego wspaniałe bazyliki i niebotyczne kościoły. Zwrócono się tedy w inną stronę, poczęto zakładać szkoły, nęcąc bezpłatną nauką i licznemi dary rzymską dziatwę do sekciarskiéj matni. Nie uszło to wszystko baczności Ojca św., który, jak z całą energią wystąpił przeciwko zakusom usunięcia ze szkoły nauki religii św., tak obecnie z całą gorliwością swego Apostolskiego urzędu, jako wspaniały wzór i przykład dla wszystkich katolików, obmyśla skuteczne środki, za pomocą których możnaby stawić tamę szerzeniu sekciarskiéj obojętności w sercach rzymskiéj młodzieży szkólnéj. Wczorajszy telegram, zamieszczony pod rubryką ostatnich wiadomości, doniósł nam już, jakie to środki zaradcze podejmuje Ojciec św. w liście do Kardynała wikarego Monaco la Valetta. Sam ubogi, nie troszcząc się o to, że świętopierze w ostatnim czasie nadzwyczaj się zmniejszyło, ofiaruje część téj jałmużny wiernych na podniesienie katolickiego szkólnictwa w Rzymie, wzywa duchowieństwo i majętną szlachtę rzymską, aby wspólną ofiarą grosza i duchowéj jałmużny usiłowania jego popierały, wyznacza komisyą, mającą się zająć inspekcyą szkół katolickich, mianuje jéj członkami Prałatów i członków arystokracyi rzymskiéj, jakby na wskazówkę, że duchowieństwo i stany wyższe niczego szczędzić nie powinny, aby ratować szkoły katolickie. Oby ten wzór Namiestnika Chrystusowego, dany nam z Piotrowéj Stolicy, wpłynął zbawienniéj i na nas, oby nas zachęcił do ofiar i poświęcenia dla ubogiéj dziatwy naszéj, i oby duchowieństwo z całą starszą bracią w narodzie, to jest z obywatelstwem zdwoiło pieczołowitość względem dzieci szkólnych.

Telegram z Rzymu, jaki w téj chwili odbieramy, donosi, że stósownie do obietnicy, wyrażonéj w swém piśmie do Kardynała Wikarego, ofiarował Ojciec św. z prywatnéj swéj szkatuły na 1879 r. 100,000 lirów celem poparcia rozwoju szkół katolickich.

Petersburgski Gołos w Nrze 77 zawiera telegram z Wiednia z 29 marca, w którym znajduje się ustęp następujący:

„Powiadają, że Biskup Strossmajerowi, który otrzymał od rządu rosyjskiego polecenie wziąć na siebie rolę pośrednika między gabinetem petersburgskim a Watykanem, udało się przeprowadzić zgodę w zasadzie między obiema stronami. Zgoda ta oparta, jakoby na oddzieleniu Kościoła w Polsce od Kościoła w zachodnich guberniach, przy czém w Polsce Kościół będzie wolny od wszelkich ograniczeń; w zachodnim zaś kraju zupełnie wyjętym z pod wpływu Rzymu. Dodają zresztą, że urzeczywistnieniu tego planu przeszkadzają intrygi pewnych ciemnych osobistości, intrygi, w których, jak słychać, biorą udział ajenci państwa, szukającego również zgody z Watykanem.“ Nie przywięzując wagi do téj wiadomości, powtarzamy ją przecież, gdyż charakterystycznem jest, że podaje ją Gołos. Zauważyć jednak musimy, że Watykan w sprawach wiary i dogmatu mieć nie może i nie ma dwóch miar.

Anglią spotyka nowy cios i to w chwili, w któréj Jakob chan zwleka rokowania o pokój i ludność afgańska groźne zajęła wobec wojsk angielskich postawę, krwiożerczy król Zulusów bardzo dwuznaczną odgrywa rolę, a od granic królestwa Birmańskiego nowa nadciąga burza wojenna. Zatargi te wojenne, jakkolwiek nie małe sprawiają kłopoty Anglii, rozporządzającéj tak szczupłemi siłami zbrojnemi, niczém są przecież wobec klęski, jaką ona ponosi w Egipcie. Klęską tą jest niespodziewany krok Kedywego Egiptu, o którym wczorajszy popołudniowy telegram pierwszą podał nam wiadomość, a który jako grom uderzył i wielki rozniósł popłoch na wyspie brytyjskiéj i radością przejął wszystkich nieprzyjaciół kupców angielskich. Dzisiejsze telegramy następujące podają nam szczegóły o tém coup d'etat baszy egipskiego, pragnącego widocznie pozbyć się zagranicznych swych protektorów.

Kair, 7 kwietnia. Kedyw zawiadomił konsulów zagranicznych mocarstw o projekcie reorganizacyi finansów egipskich, i oświadczył, że powodzenie tego projektu zależne jest od usunięcia europejskich ministrów. Wskutek tego podał się do dymisyi prezes ministerstwa Tewfik basza, ministra finansów Riversa Wilsona i ministra robót Blignièresa złożył Kedyw sam z urzędu i wybrał ministerstwo z samych krajowców, zamianowawszy prezesem jego Scherifa baszę.

Kair, 7 kwietnia. Prezes Rady ministeryalnéj, Tewfik basza, wziął dymisyą, Scheryf basza został jego następcą. Projekt finansowy, który przedłożony został konsulom obcych mocarstw, wypracowali delegowani od duchowieństwa, urzędników i notablów egipskich. Kedyw wydał publiczne oświadczenie, w którém podnosi, że Egipt bynajmniéj w złych nie znajduje się stósunkach, że układy musiały pozostać nietykalnemi, wyroki sądowe uszanowane i wyłożone w dekretach z r. 1876 zasady nadal utrzymane, i że Europie musi być przyznana obszerna kontrola finansowa.

W ten sposób pozbył się Izmaił basza kurateli europejskiéj. Gabinet angielski radzi obecnie nad środkami, za pomocą których mógłby jak najskuteczniéj powstrzymać Kedywego na téj rewolucyjnéj drodze. W transakcye, jak to miało miejsce 18 lutego, nie zechce się prawdopodobnie wdawać gabinet angielski. Wczoraj téż odbyli ministrowie angielscy na Downingstreet naradę. Odbierający często wskazówki rządowe Morning Post domaga się, ażeby zawezwano sułtana do złożenia Kedywego z tronu. Mimowolnie nasuwa się tu pytanie, jakie w kwestyi téj egipskiéj zajmie stanowisko Francya, któréj rewolucyjny krok Kedywego obojętnym być nie może. Milczenie, jakie do téj chwili zachowuje gabinet francuzki, budzi mimowoli podejrzenie, czy czasem hytry Egipcyanin nie zapewnił sobie francuzkiéj pomocy, zanim podniósł chorągiew buntu przeciw Anglikom.

Serdeczność, panująca dawniéj pomiędzy rządami angielskim i francuzkim, ustępuje téż coraz bardziéj miejsca nieufności i podejrzeniu. Samowolne zajęcie przez Francuzów wyspy Matarong, dotknęło bardzo niemile Anglików, tak, iż rząd angielski zniewolony był założyć protest i poczynić odpowiednie przedłożenia gabinetowi francuzkiemu. Dziś donosi telegram londyński o nowym pomiędzy dwoma temi mocarstwami zatargu. Dnia onegdajszego na posiedzeniu niższéj Izby angielskiéj oświadczył na zapytanie Holmsa kanclerz skarbu Northcote, iż rząd angielski przesłał do Paryża przedłożenia z powodu pogwałcenia przez Francyą postanowień traktatu handlowego we względzie cła olei mineralnych i że dotąd nie nadeszła z tamtąd żadna odpowiedź. Na temże posiedzeniu zakomunikował Izbie podsekretarz w ministerstwie kolonii, Hicks-Beach, drugą niepomyślną wiadomość, że orędzie pokojowe króla Zulusów nie budzi wcale zaufania, i że tylko bezwarunkowe jego poddanie się zdolne jest zabezpieczyć pokój w koloniach angielskich.

Nie omylił się podsekretarz angielski co do postawy króla Cettewayo. Dzisiejszy południowy telegram londyński donosi, że w dniu 12 z. m. z świtem uderzyło 4000 Zulusów na kolumnę angielską, maszerującą z Derby do Lüneburgu. Anglicy byli przygotowani na atak, ale będąc w mniejszości, zostali pokonani; 40 wraz z kapitanem legło na placu, część rozpierzchła się, a część zdołała się przebić; Zulusowie zabrali 20 wozów z zapasami żywności i amunicyą. Dowiemy się téż niezadługo o nowych walkach, gdyż do Kaptown przybyło 5 okrętów z posiłkami.

Projekta Porty w kwestyi mieszanéj okupacyi sypią się jak z rogu obfitości. Telegram carogrodzki donosi dziś, że Porta oświadczyła swą gotowość zgodzenia się na mieszaną okupacyą, byle statut organiczny dla wschodniéj Rumelii został niezwłocznie wprowadzony w życie, i mocarstwa zezwoliły jéj zamianować gubernatora, któryby pod kontrolą międzynarodowéj komisyi wykonywał nowo zaprowadzoną administracyą.

Skupczyna bułgarska broni się, jak może, przeciw despotyzmowi księcia Dondukowa-Korsakowa. Na posiedzeniu onegdajszém wypowiedziała skupczyna życzenie, ażeby wyboru księcia bułgarskiego dokonała nowa reprezentacya kraju. Ciekawa rzecz, jak skromne to pragnienie przyjmie satrapa bułgarski.

---

* XXIV. **Na walném zebraniu** przedwyborczém powiatu czarnkowskiego obrano delegatem p. Zygmunta Szułdrzyńskiego, do komitetu wybrano i nadal pp.: W. Wawrowskiego, W. Paliszewskiego, dr. Winieckiego, A. Wruka i J. Byczka. Na kandydatów do sejmu pruskiego stawiono: pp. dr. H. Szumana, Z. Szułdrzyńskiego, Kantaka, Wł. Wierzbińskiego, ks. dr. Jażdżewskiego, E. Rogalińskiego z Królikowa. Ksiądz masyonarz Gronkowski z Czarnkowa wyraził życzenie, aby kandydat, na którego powiat czarnkowski głosować będzie, jeżeli gdzieindziéj wybrany zostanie posłem, nie zapomniał również o powiecie czarnkowskim i zdał na osobném zebraniu sprawę z czynności poselskich, jak to na zebraniu przedwyborczém w Poznaniu przyrzekł uczynić poseł Kantak dla miasta Poznania.

---

* XXV. **Na zebraniu** przedwyborczém powiatu szamotulskiego, odbytém dnia 31 marca, wybrano delegatem p. Bolesława Kościelskiego ze Śmiełowa, a zastępcą p. Włodzimirza Goślinowskiego. Do komitetu powiatowego wybrano: pp. Bolesława Kościelskiego, Joachima Jarochowskiego, Włodzimirza hr. Bnińskiego, Michała Żerońskiego i ks. proboszcza Wilczewskiego. Na kandydatów do sejmu pruskiego postawiono: pp. dr. Witołda Skarzyńskiego, Bogusława Łubieńskiego, Magdzińskiego, Wierzbińskiego, ks. dr. Stablewskiego i dr. H. Szumana.

Dowiadujemy się, że powiat szamotulski życzy sobie kandydata kompromisowego.

---

* Zebrania przedwyborcze zostały tedy mniéj więcéj w oznaczonym terminie ukończone z wyjątkiem powiatu bukowskiego i międzychodzkiego, z których pierwszy zbierze się 17 kwietnia, drugi niezawodnie w tych dniach powtórny termin zebrania ogłosi, i to z przyczyn wyłuszczonych w poniższym artykule. W pewnéj części powiatów ukonstytuowały się już komitety powiatowe, rozbierając pomiędzy siebie urzędy przewodniczących, sekretarzy, kasyerów. Tym nowowybranym komitetom, które dotychczas jeszcze tego nie uczyniły, przypominamy, iż powinny w jak najkrótszym czasie to uczynić, i przesłać centralnemu komitetowi na ręce posła Wierzbińskiego: 1, oryginał sprawozdania z walnego zebrania przedwyborczego i 2, kopią swego pierwszego posiedzenia komitetowego.

Na kresach.

Słusznie skarżono się na ostatnim wiecu przedwyborczym w Poznaniu na opłakane pod względem narodowym położenie naszych kresowych powiatów. Od dawna wystawione na napływ cudzoziemczyzny, która z Niemiec szerokiém lała się korytem, sprowadzając liczne zastępy kolonistów, — nie miały zachodnie i północne powiaty nasze po rozbiorze kraju już téj siły odpornéj przeciwko tendencyjnéj germanizacyi, jaką ma jednolita, pod względem narodowym i religijnym ściśle ze sobą połączona ludność.

Na nieszczęście przyłączyło się do tego jeszcze drugie złe, to jest stopniowe wyprzedanie się w owych stronach właścicieli ziemskich Polaków i przejście ziemi w ręce cudzoziemców. Co po takim smutnym wypadku następuje, to wszystkim dobrze wiadomo. Właściciel Niemiec sprowadza urzędników swojéj narodowości, sprowadza po części całe familie wyrobników niemieckich, a jeżeli polski lud roboczy ostoi się pod niemieckim panem, to z pańskiego dworu nie padnie do wyrobniczéj chaty ani słaby promyczek polskiéj, katolickiéj oświaty, tylko przeciwnie całe otoczenie jego stara się jakby chińskim murem odgrodzić go od polskiego życia, zatrzeć w nim wszelkie wspomnienia narodowéj przeszłości. Jedyną pociechą dla tego ludu jest jeszcze ksiądz katolicki, ale i parafie tutaj rozleglejsze i kościoły rzadsze, tu i owdzie ksiądz pochodzenia niemieckiego, a wreszcie i przy najlepszéj chęci trudno dotrzeć do ludu, zostającego w ciągłéj pracy pod kontrolą i nieustanną opieką niemieckich chlebodawców.

W takiém rzeczy położeniu wszyscy obywatele, jakiegokolwiek stanu i stanowiska społecznego, czujący się Polakami, znający, jakie na nich ztąd płyną obowiązki, powinni z każdéj korzystać okoliczności i budzić tego ducha polskiego, co drzemie po tych kresowych wsiach i miasteczkach pod grubą osłoną obojętności i narodowego indyferentyzmu. Jedną z takich dogodnych okoliczności są pomiędzy innemi przedwyborcze zebrania, które umiejętnie i z planem prowadzone kształcą lud politycznie i budzą w nim tę świadomość praw i obowiązków naszych, bez któréj przeciwnikom skutecznego oporu stawić nie będziemy mogli. W sprawach wyborczych nie pozwala prawo nikomu, a więc i chlebodawcy Niemcowi, wywierać jakiegokolwiek nacisku na wyborców, — każdy robotnik ma tutaj prawo jako obywatel państwa żądać zupełnéj swobody i samodzielności. Wiele powiatów kresowych skorzystało z téj tak dogodnie nadarzonéj sposobności, że tylko wymienimy powiat chodzieski, gdzie za sprawą ludzi gorliwych, mianowicie za sprawą zacnego duchowieństwa zebrało się przeszło 60 obywateli, gdzie i całe zebranie przedwyborcze wzorowo było prowadzone. To samo mniéj więcéj można powiedzieć o powiatach czarnkowskim, międzyrzeckim, babimojskim, gdzie mimo niestósownie obranéj pory wielkopostnéj, z powodu któréj wszystkie te zebrania odbywać się muszą w dni powszednie, zbierano się stósunkowo dość licznie.

Z boleścią przychodzi nam zapisać jeden wyjątek i to w powiecie, który obok powyżéj wymienionych niedogodności ma jeszcze jednę plagę, o któréj wszelako tutaj rozpisywać się nie będziemy. Mamy tu na myśli powiat międzychodzki, w którym tak potrzeba skupienia, porozumienia się, wspólnego działania, ratowania tego, co uratować jeszcze można, a który w ostatnich dniach tak mało okazał zainteresowania się sprawą publiczną. Oto na zebranie przedwyborcze, zapowiedziane w pismach publicznych na dzień 4 bm., przybyło wszystkiego trzy osoby i to prezes komitetu p. Rutkowski, zastępca jego p. Wawrowski z Łężeczek i obywatel z Międzychodu Walenty Pietrzak. Naturalnie, że w takich warunkach zebranie odbyć się nie mogło, i że nowy termin w pismach publicznych ogłoszony być musi.

Zebranie przedwyborcze jest zwykle barometrem sił agitacyjnych w powiecie. W Poznaniu np., gdzie przeciw skoncentrowanéj agitacyi niemiecko-żydowskiéj siła odporna z polskiéj strony musi być jak największa, widzimy téż na zwyczajnych zebraniach przedwyborczych 120 do 180 samych niemal mężów zaufania, pełniących dobrowolnie na siebie przyjęty obowiązek z wielką gotowością i poświęceniem, — i dla tego téż w Poznaniu prawie żaden głos polski uroniony nie bywa. W innych powiatach widzimy różne cyfry uczestników: 100, 60, 40, 30; zniża się ta liczba aż do 11, ale żaden jeszcze z powiatów nie dał tego smutnego widowiska, iżby nie wykazał się większą nad 3 liczbą mężów, którzy się wyborami zajmują i którzy myśl potrzeby wzięcia udziału w tych wyborach roznoszą po całym powiecie. Fakt ten świadczy o zupełnym braku wszelkiéj agitacyi, o zanie-

baniu wszelkiéj pracy nad ludem, świadczy, że w okolicach międzychodzkiego powiatu polska książka, a mianowicie polskie pismo ludowe bardzo rzadko się pojawia, że brak tam wszelkiéj spójni pomiędzy tą garstką Polaków, która się jeszcze wśród Niemców ostała. Ci wszyscy, którym na usunięciu tych niedostatków zależy, a więc wszyscy patryotyczni Polacy powinni przed zwołaniem nowego zebrania, które zwołane być powinno w miejscu i czasie najdogodniejszym, zachęcić jak największą liczbę wyborców, aby się na nie stawili, pouczyć ich o ważności takich zebrań i wykazać potrzebę wspólnego porozumienia. Tylko w ten sposób przyszłe zebranie powiatu międzychodzkiego może naprawić złe, które się stało w zeszły piątek i przyczynić się do ożywienia myśli polskiéj pomiędzy ludnością. Nie pomoże tu żadna organizacya okręgowa, ale agitacya po wioskach i parafiach, dotarcie do ludu i zainteresowania go wyborami.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Ze Ślązka, 8 kwietnia.

(dr.) Ze staréj naszéj Piastowskiéj dzielnicy nie wiele wesołych donieść Wam można wiadomości. Mimo ciągle powtarzających się zapewnień o rychłém ukończeniu kulturkampfu, u nas z każdym dniem nadchodzi nowa wieść o jakimś nowym wypadku, świadczącym, że kulturkampf w całéj pełni wre i trwa w naszéj prowincyi. Po Wielkopolsce liczy nieszczęśliwy Ślązk najwięcéj proboszczów rządowych, a do tego dołącza się i ta smutna okoliczność, że kilku z pośród nich, jak np. pp. Würtza, Talaczyńskiego i starokatolickiego proboszcza Jaskowskiego dostarczyły Ślązkowi częścią Prusy, częścią Poznańskie, wywdzięczając się zapewne za p. Kika z Kamionny. P. Jaskowski, pochodzący z dyecezyi chełmińskiéj, rezyduje w Nisie i rozwija na czele tamtejszych starokatolików wielką czynność przeciwko katolikom, przeciwko okolicznemu duchowieństwu i wogóle przeciwko Kościołowi św. Przybywszy do Nisy, wystąpił natychmiast przeciwko duchowieństwu katolickiemu i zarzucał mu, że wszystko robi tylko dla grosza, dla mizernéj mamony, podczas kiedy on sam tylko podejmuje wszelkie czynności z poświęcenia. Księża katoliccy wytoczyli Jaskowskiemu proces za to oszczerstwo, proces ten jednakże nie odniósł żadnego skutku. Następnie wydał p. J. wspólnie z dozorem starokatolickiego kościoła pismo ulotne ‚do katolików niseńskich,“ wzywając ich, aby, opuściwszy swych prawowitych pasterzy i św. wiarę katolicką, przeszli do kościoła starokatolickiego. — Nie dość na tém; nie zyskawszy nic u katolików, za pomocą których chciał „majątek kościelny wyrwać z rąk ultramontanów, nadużywających go do celów nieprzyjaznych,“ zaczął lżyć przeszłość Kościoła, przedrukował i szerzył po mieście wykład Fridolina Hoffmanna o inkwizycyi i zakończył go temi słowy: „Jaki to musi być ten rzymski Kościół, kiedy takich musiał używać środków, jak tortur, rusztowania, więzień, szubienicy i stósów, aby się utrzymać. Czyż sumienie moje nie nakazuje mi od takiego Kościoła się odwrócić, którego kierownicy byli mordercami, katami i siepaczami?“ W ten sposób pozwala sobie p. J. szkalować przeszłość Kościoła w najzelżywszych wyrazach, nazywać Papieży „katami, siepaczami i mordercami“, a nikt go za to nie pociąga do odpowiedzialności, podczas kiedy kapłani wielkopolscy i nasi za jedno, często źle zrozumiane słowo, na długie i ciężkie narażają się więzienie. Pan J. udziela 15 uczniom szkoły realnéj, — których rodzice przyznawają się do starokatolicyzmu, naukę religii, jak sam pisze w programie téjże szkoły, uczniom trzech najniższych klas czyta i tłomaczy list do Kolosów, wykłada im naukę o Piśmie ś., o tradycyi, o soborach i nieomylności papieskiéj ze szczególném uwzględnieniem Soboru Watykańskiego. Jakiego rodzaju są te wykłady, łaskawy czytelnik łatwo sobie w duszy dośpiewa; — dodaję tylko, że szkoła realna w Nisie liczy 200 uczniów katolickich. —

Jak wiadomo, katolicy wrocławscy stawili do magistratu wniosek, żądający, aby nadal tamtejszym starokatolikom nie udzielano na cele kościelne wsparcia z funduszów komunalnych. Wniosek ten był bardzo słuszny, gdyż nie ma żadnego prawa, aby wszystkie wyznania składały się wyjątkowo na jedno, podczas kiedy wszystkie inne własnym się utrzymywać muszą kosztem. Magistrat nie uwzględnił jednakże tego wniosku i stanowczo go odrzucił.

Szkoły klasztorne i t. z. Sióstr szkólnych padają u nas ciągle pod ciosami kulturkampfu. W tych dniach rozwiązano znowu wyższą szkołę żeńską tz. Sióstr szkólnych w Bytomiu.

W końcu zaznaczyć mi przychodzi, że rejencya opolska skasowała znaczną liczbę pomocniczych nauczycieli, którzy nie złożyli drugiego egzaminu i że w ostatnich latach przepadło tutaj w egzaminie 40—50 procent refendaryuszów.

Wasze feletony o poemacie ks. Bontzka, o Brzegu i o Opolu miłe tutaj na Ślązku zrobiły wrażenie, a artykułom o języku polskim na Górnym Ślązku z całego serca przyklaskujemy.

WSCHÓD.

* **Sytuacya w wschodniéj Rumelii.** Filipopolski korespondent do Polit. Corresp. następujący kreśli obraz stosunków w wschodniéj Rumelii:

Wschodnio-rumelska komisya ukończyła już obrady nad organicznym statutem dla wschodniéj Rumelii i przyjęła go, ale sytuacya tamże bynajmniéj przez to się nie polepszyła. Przeciwnie komitety rewolucyjne zapowiedziały bliskie rozpoczęcie akcyi. Dość silna armia ludowa, jak agitatorowie nazywają uzbrojonych Bułgarów, mobilizuje się już w całém tego słowa znaczeniu. Piechota została podzielona na bataliony, pułki, brygady i dywizye, kawalerya na sotnie i szwadrony, a rezerwa została powołana na dzień 1 maja. Słychać, że w okręgu Hermanly artylerya armii ludowéj znajduje się już w pogotowiu wojennem i że rozporządza 18 działami rozmaitego wagomiaru. Komitet centralny ma nietylko stanowczą wolą ale i dostateczne środki, aby udaremnić wykonanie odnoszących się do wsch. Rumelii postanowień traktatu berl., gdyby to wykonanie miało być poruczone saméj Porcie. Zupełnie inaczéj miałyby się rzeczy, gdyby podpisane na traktacie mocarstwa wzięły to trudne „dzieło w swoje ręce, co zresztą, jak się zdaje, w krótkim czasie przyjdzie do skutku. W kołach rosyjskich wiadomość ta zrobiła bardzo deprymujące wrażenie, ponieważ mniemano tu powszechnie, że traktat berl. w swoich najważniejszych punktach, znoszących układ sanstefański nigdy nie wejdzie w życie i że w najgorszym razie Bułgarzy będą dość silni, aby przekroczyć granicę Bałkanu i zjednoczyć obie Bułgarye. Obecnie zaś obawiają się Moskale, że te ich wszystkie nadzieje spełzną na niczém. Żeby Europa postawiła swoję straż nad Marycą, to nawet jen. Stolypin uważał za niemożliwe. Należy sobie tylko przypomnieć słowa, wypowiedziane przez ks. Korsakowa: „Gdy przyjdzie do czynu, Europa zniknie.“ Tymczasem tak niemiła dla pewnych kół ewentualność mięszanéj okupacyi wsch. Rumelii przybiera coraz wyrazistsze kształty. Mimo to Moskale nie przestają bynajmniéj podburzać Bułgarów do oporu, ale dzisiaj już z mniejszym skutkiem. Przewódzcy bułgarscy byli w rzeczy saméj zdecydowani stawić opór wojskom tureckim, ale oczywiście nie mają odwagi wypowiedzieć wojny mocarstwom europejskim. Jakkolwiek wiadomość o bliskiéj mieszanéj okupacyi wywołała między Bułgarami wielkie niezadowolenie, to jednak postanowili oni w niemiéj rezygnacyi uchylić czoło przed egzekucyą europejską. Pytanie tylko, czy gwarancya egzystencyi traktatowéj wsch. Rumelii nie ustanie wraz z ustąpieniem wojsk europejskich? Na pytanie to nie dano jeszcze żadnéj odpowiedzi. Tymczasem na podstawie dobrych informacyi można twierdzić, że już obecnie, a zatém przed zrealizowaniem projektu mieszanéj okupacyi, rewolucyoniści bułgarscy robią przygotowania, aby w swoim czasie z wielkim hałasem rozwinąć sztandar „jednolitéj i niepodzielnéj Bułgaryi.“ Pomiędzy Bułgarami, którzy w ostatnich tygodniach wynieśli się z Rumelii, znajduje się nie mniéj, jak 14—15,000 młodych ludzi, którzy już teraz zaopatrzeni w broń przez rozmaite stowarzyszenia, zbierają się na pewnych punktach i zostają na żołdzie rezydującego w Jamboli „centralnego komitetu akcyjnego“ (kreacyi moskiewsko „słowiańskiego bazaru“). W tych dniach wysłano ztąd do południowych powiatów wielkie wozy naładowane karabinami, pistoletami, hanczarami i pałaszami, a władze rosyjskie, mimo że ta ekspedycya odbywała się zupełnie jawnie, nie zwróciły nawet na nią uwagi. Pogłoski, jakoby ci uzbrojeni i uorganizowani emigranci zamierzali wpaść do wilajetu adryanopolskiego, nie należy brać na seryo; ci „bracia“ emigranci zbroją się jedynie w tym celu, aby wzmocnić tz. armią ludową. Jeśli okupacya mieszana przyjdzie do skutku, pomocniczy ten oddział zachowa się chwilowo bezczynnie, gdyby jednak z jakichkolwiek powodów zamierzona kooperacya europejska w wsch. Rumelii nie przyszła do skutku, w takim razie panbułgaryzm będzie tryumfował.

NIEMCY.

* Berlin, 8 kwietnia. Audyencya Windthorsta u ks. Bismarcka i stanowisko centrum w obec reformy celnéj i podatkowéj jest jeszcze wciąż przedmiotem rozmaitych komentarzy dziennikarskich. Podczas gdy Germania oświadczyła z pewną rezerwą, że obok sprawy królowéj hanowerskiéj mógł był ks. kanclerz w rozmowie z Windthorstem poruszyć także inne sprawy, dzienniki narodowo-liberalne twierdzą stanowczo, że przedmiotem rozmowy dwóch tych mężów stanu były wyłącznie tylko sprawy prywatne. Tymczasem dzienniki postępowe i korespondencye do zagranicznych dzienników nie dają wcale tym zapewnieniom wiary, owszém są przekonane, że zejście się Windthorsta z ks. Bismarckiem miało głównie na celu pojednanie się z centrum. D. C. zauważa słusznie w artykule poświęconym zgodzie pomiędzy ks. Bismarckiem a Varnbülerem i Windthorstem, a przedstawiającym wielką zmienność polityki ks. Bismarcka, że hanowerskie zabiegi mógł był u kanclerza poprzeć inny mąż, a nie Windthorst i do tego nie było potrzeba wcale konferencyi trwającéj całą godzinę. „Jeśli k. Bismarck i Windthorst schodzą się ze sobą, mówi daléj ten organ, natenczas i polityka Bismarcka z polityką Windthorsta się schodzą. Co mówiono, co ułożono, to tymczasem pozostanie tajemnicą; w postawie centrum, w jego głosowaniu, w zaprzestaniu kulturkampfu wyjdzie to niedwuznacznie na jaw. Już teraz postanowiło centrum, zapewne wskutek audyencyi Windthorsta popierać politykę celną ks. Bismarcka, w kwestyi podatkowéj zastrzegając sobie decyzyą na później. To znaczy: Jeśli rokowania z Rzymem doprowadzą do celu, centrum wbrew swemu programowi głosować będzie za podatkami pośredniemi.“ Dzienniki zauważają nadto dziwnie pewny i pełen zaufania ton, w jakim po audyencyi przemawia Germania o pozycyi obecnéj centrum i jego zwycięstwie, a głównie zwracają uwagę na słowa wypowiedziane w ostatnim przeglądzie tygodniowym tego dziennika, które z tego powodu uważamy za stósowne przytoczyć:

Zwątpienie na lewo — pycha na prawo — umiarkowanie wyrównujące w środku, w centrum. Takie jest położenie, jakie się przedstawia po upływie połowy sesyi parlamentu. Tak osobliwa, nieobliczona, niespodziana zmiana stósunków partyi i siły, jakiejśmy w ostatnich 9 latach doświadczyli, znajduje tylko analogią w staréj bajce o Aschenbrödel. Kto przed laty 10 o reprezentacyi 8 resp. 15 milionów pruskich lub niemieckich katolików mówił, ten musiał być przygotowanym na to, że wzbudzi tylko śmiech politowania. A kiedy ku zadziwieniu bezbożnych i „pobożnych“ przeciwników tu i tam, wyskoczyła gotowa i uzbrojona, jak Pallas z głowy Jowisza, frakcya centrum z urny wyborczéj, rozpoczęła się zażarta walka celem zniszczenia téj frakcyi, jako téż ducha, z którego wypłynęła. Wzdrygano się zapisać partyą centrum w matrykułach politycznych frakcyi jako równouprawnioną, usiłowano wmówić w siebie i w świat, że centrum reprezentuje tylko interesa kościelne, bez politycznego programu, bez naturalnego gruntu w ludzie, bez politycznéj i socyalnéj zdolności do życia. Dzisiaj po 8-letniéj walce, prześladowaniu i ucisku, cały zastęp przeciwników musi się ugiąć przed faktem niezbitym, że partya centrum nietylko zdobyła sobie zupełne prawo obywatelstwa, że nietylko na politycznem i socyalném polu okazała się pełną życia i do działania zdolną, lecz że została partyą rozstrzygającą w najważniejszych i palących kwestyach chwili obecnéj. Niemieccy katolicy, których uważano za helotów i ich reprezentanci, których nazywano „frakcyą Kullman“ — stanowią obecnie jądro i punkt środkowy politycznego kształtowania się w chwili obecnéj.

Dzienniki liberalne ze zgrzytaniem zębów przyznają, że tryumfująca Germania ma racyą, lecz na nieszczęście ojczyzny germańskiéj! „Przed pół rokiem wyśmianoby coś podobnego, pisze jeden z dzienników téj kategoryi, jako gruby żart, dzisiaj, gdy pióra urzędowe mówią o spółce rządu z centrum w przyszłéj walce wyborczéj, sąd wypaść musi inaczéj. Rzeczywiście rząd na najlepszéj jest drodze do wykierowania centrum na rozstrzygającą partyą. Byłby to w istocie szczególniejszy wypadek usiłowania przyprowadzenia do skutku „silnéj większości, na którą spuścić się można.“ Wczorajszy artykuł wstępny Germanii nie uszedł także baczności liberalnych pism, które z osobliwszą wytrwałością śledzą wszelkie objawy entente cordiale pomiędzy centrum a rządem. W artykule tym, traktującym o stanowisku centrum w obec reform ekonomicznych, widzą także bardzo uprzejmy i uniżony dla kanclerza ton i przytaczają na dowód następujący ustęp:

Po Wielkiéjnocy walka poważna nas czeka, w któréj centrum będzie rozstrzygać. Od samego początku ekonomicznego sporu rozróżnialiśmy ściśle pomiędzy celno-politycznym i finansowo-politycznym programem księcia kanclerza, i sądzimy, że centrum różnicę tę uwzględniać będzie zawsze. Nie dla tego, jakoby chciało w zasadzie oprzeć się pomnożeniu własnych dochodów rzeszy związkowéj, lecz że przy tém polityczne i konstytucyjne względy wchodzą w grę, które z góry załatwić trzeba. W pruskim sejmie uznało centrum kwestyą konstytucyjną za załatwioną przez królewski rozkaz gabinetowy; jak wiadomo, Izba poselska przystąpiła do rezolucyi sformułowanéj przez centrum. W państwie niemieckiém w podwójnym kierunku postarano się o to: naprzód zastrzeżone będzie parlamentowi prawo budżetu, a następnie rozwiązane będą kwestye co do danin matrykularnych i przy ewentualném ich usunięciu sejmy państw związkowych pozyskają wpływ na finanse państwa w innéj formie. Nakoniec trzeba będzie w ogóle odpowiedzieć na pytanie, czy reforma finansowa nie przeciąży ludu lub téż czy nie opodatkuje go znacznie wyżéj. Jak donoszono przed kilku dniami, kwestya konstytucyjna w cesarstwie ma być rozwiązana przez roczne zezwalanie na cło od kawy; bliższych szczegółów o tém nie słychać a Kreuz Ztg uważa tę wiadomość za sensacyjną i nazywa ją na seryo apelacyą do „serc gosdodyń“, ktore marzą o taniéj moka. W téj kwestyi nie spoczywa jeszcze troska o rozwiązanie; my jednak nie wątpimy, że to rozwiązanie się znajdzie. Tak samo nie postarano się jeszcze o zabezpieczenie praw pojedyńczych państw; tymczasem zapewniają nas, że ks. Bismarck ma wolę stworzenia gwarancyi, które zabezpieczą konstytucyjne prawa państw związkowych, zwłaszcza państw średnich; w jaki sposób się to stanie, milczą jeszcze o tém, a jak my sądzimy, panuje w téj rzeczy zupełna niepewność.

Każdy nieuprzedzony przyzna, że z tych wywodów i zapewnień Germanii wieje ku pociesze naszéj silny wiatr pokojowy.

Prawodawstwo liberalne tak się zużyło, tak

Powieści wiejskie z Norwegii

Magdaleny Thoresen.

III.

Niels z wyłamanego domu.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 82).

V.

Był to piękny niedzielny poranek; przed kościołem dużo znalazło się ludzi, jedni przyszli piechotą, a drudzy przybyli na bryczkach i wozach. Wszyscy witali się z sobą i rozmawiali uprzejmie, bo piękna pogoda wszystkim wyborny nadała nastrój umysłowy i rozwiązała języki. Jakiś człowiek w podeszłym już wieku i kulejący przechodząc obok naszego bohatera, rzekł mu: „szczęść Boże i bądź dobréj myśli.“ Niels się uśmiechnął i wziął to za dobrą wróżbę dla siebie, potém za innymi wszedł do kościoła. Każdy się cisnął, aby wygodne dla siebie upatrzyć siedzenie; wielu jednakże musiało stojąc asystować nabożeństwu; między tymi ostatnimi był i Niels. Stanął cokolwiek pochylony przy krzesłach, oparłszy się na jedném z nich. Czuł on potrzebę zamknąć oczy, aby nie zważać na to, co się w koło niego dzieje, i zająć się tylko wspomnieniami swojego dziecięctwa, które mu w téj saméj stanęły jasności przed oczyma, co rano po przebudzeniu.

W tymże samym rzędzie, na którego końcu oparty był Niels, siedziała młoda i ładna dziewczyna wykwintnie ubrana. Jéj usposobienie było zupełnie inne, jak naszego młodzieńca. Nie myślała ona wcale zamykać oczu, strzelała niemi na wszystkie strony, przyglądała się jednym i drugim a najbardziéj Nielsowi. Czasami usiłowała siedzieć prosto i nieruchomo, jak posąg, ale widocznie w tém postanowieniu wytrwać nie mogła; podobna była do muszki, która, choć spocznie na chwilę, trzyma rozciągnięte swe skrzydła, aby daléj ulecieć. Poprawiała to szeroką szpinkę pod szyją, to szeroką falbanę u sukni, upuściła na ziemię chustkę, podniosła ją, zwinęła starannie, potém trzymała ją mocno ściśniętą między rękami złożonemi. Niels z początku zupełnie był obojętny na te spojrzenia, ale w końcu obudziły one w nim pewien niepokój i zaczął patrzeć na dziewczynę, jak ona na niego. Ta zdawała się tylko na to czekać, bo spotkała jego zasmucone i tęskne spojrzenie, najweselszym i najuprzejmiejszym uśmiechem. Młodzieniec był do najwyższego stopnia zdziwiony, odwrócił oczy w inną stronę, ale ciekawość jego wkrótce przemogła, spojrzał znów na nią i taki sam uśmiech zobaczył na jéj twarzy; potém sam nie wiedząc, jak się to stało, odpowiedział jéj podobnymże uśmiechem.

Skończyło się nabożeństwo, wszystko hurmem rzuciło się ku drzwiom, ścisk był nie mały i w tym tłumie Niels utracił z oczu swoję nieznajomą. Dopiero, kiedy się wszystko po za kościołem rozsypało na drobne grupy i kółka, ujrzał ją nasz młodzieniec opartą z takimże samym uśmiechem na ramieniu już nieco podeszłego człowieka, rosłéj i silnéj postaci, o twarzy, na któréj malowała się otwartość i zdrowy rozsądek; nasz bohater wnosił, że to musiał być jéj ojciec; ale zarazem spostrzegł nie małą okoliczność, która przedtém uszła była jego uwagi, że owa mniemana młoda dziewczyna miała chustkę na głowie zawiązaną nie tak, jak noszą panny, ale jak mężatki. Była ona tedy zamężną, ale gdzież jéj mąż? — Niels podszedł cokolwiek bliżéj.

— Masz dobry kawał drogi do domu Knudzie Betsch! rzekł jeden z otaczających do rosłego mężczyzny.

— Pokazał się między nami, aby się pochwalić swoją młodą żoną, rzekł drugi, stojący bliżéj młodzieńca, śmiejąc się głośno z własnego dowcipu.

Słowa te jakoś przykro dotknęły naszego bohatera, który wycofał się z téj grupy i udał się w stronę, gdzie stały powozy, ale i ztamtąd zobaczył jeszcze niejeden uśmiech młodéj kobiety skierowany ku sobie — byłyż to oznaki miłości, których mu dotąd nikt nie okazał jeszcze, a o których tak często marzył i tęsknił do nich?

Nakoniec Knud Betsch pożegnał wszystkich i udał się w stronę powozów. Twarz jego była poważną, jeżeli nawet nie surową cokolwiek, ale ile razy spojrzał na obok siebie idącą młodą swoję żonę, twarz ta przybierała wyraz dziwnéj słodyczy i uprzejmości. Młoda kobieta była dziwnéj ruchliwości, oglądała się z żywością na wszystkie strony, było w niéj coś śmiałego bardzo, ale i lękliwego zarazem, zdawało się, że co chwila gotowa jest skoczyć na stronę i uciekać co siły; było tam coś zarazem płochości i dziecka i dzikiéj sarny. Knud zajął się swoim lekkim kabryoletem o dwóch kołach, aby w nim wygodne urządzić siedzenie i spostrzegł niedaleko od siebie stojącego młodzieńca; z początku zdawał się nie zważać na niego, ale za drugiém spojrzeniem zatrzymał wzrok swój dłużéj i po chwili pozdrowił go uprzejmie. Ośmielony tém Niels, zbliżył się i ofiarował swoją pomoc, która była przyjętą przez Knuda z podziękowaniem, a z tysiącznemi wdzięczeniami się przez jego żonę. Wreszcie wszystko było w pogotowiu. Knud, usadowiwszy swoję żonę, siadł sam do powozu; wziął bicz i lejce do ręki, a Niels pozdrowiwszy ich uprzejmie, cofnął się o kilka kroków.

— „Zkąd jesteś? zapytał się Knud, przypatrując się raz jeszcze pilnie Nielsowi.

— A ... a! Ja właściwie do żadnego teraz nie należę miejsca, odpowiedział Niels.

— Ktoż ty jesteś? zapytał Knud daléj.

— Ot! jestem, co widzisz! rzekł zwolna, już bez zająknienia.

— No, to może być Bóg wie, co jeszcze, zaśmiał się Knud, czy masz jaką służbę?

— Nie mam żadnéj, odpowiedział z westchnieniem i spuścił oczy.

— Jeżeli masz ochotę przyjąć jaki obowiązek podczas sianożęcia, możesz przyjść do mnie, rzekł Knud uprzejmie. Folwark mój nazywa się Betsedh i leży w téj stronie, ja sam nazywam się Knud Betsedh. Nie spiesząc się możesz zajść do mnie przed wieczorem jeszcze, przyjmę cię u siebie gościnnie.

— Nie wiem, czy mogę, odrzekł Niels, chociaż w gruncie miał wielką ochotę przyjąć zaproszenie, ale niepokój jaki poczuł w duszy stał się przyczyną pewnego wahania się. Uśmiech młodéj kobiety pociągał go jak promień słoneczny, ale zarazem czuł w tém i pewne niebezpieczeństwo, jaki może być stosunek między nim a nią i do czego może doprowadzić.

— Rób, jak chcesz zresztą, odparł Knud zacinając biczykiem konia, który ruszył z miejsca. Im krótszy jest czas do namysłu, tém szybciéj potrzeba brać postanowienie. Niels jeszcze raz rozważył wszystkie okoliczności, ustało nagle wszelkie wahanie się i jak mógł najsilniejszym głosem krzyknął za odjeżdżającym: „Przyjmuję!“

— Dobrze krzyknął Knud z daleka, i wóz niebawem zniknął w obłoku pyłu, przez który przedzierały się złote słońca promienie. Niels stał chwilę w miejscu jak odurzony, los jego zmienił się nagle jak pod uderzeniem laski czarnoksięzkiéj. Ale jeżeli miał dziś jeszcze dosięgnąć celu swojéj podróży, nie miał do stracenia czasu, bo inaczéj przyjdzie znów noc drugą w polu lub lesie przepędzić; więc nie namyślając się dłużéj, puścił się śladem na piasku znikłego powozu, który go nieochybną poprowadził drogą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w praktyce pokazało się niepożytecznem, że dzisiaj na gwałt domagają się wszyscy powrotu do dawnych stosunków. Dziwić się tedy nie podobna, że znaleźli się ludzie, którzy do parlamentu zanieśli prośbę o przywrócenie napowrót więzienia za długi. Komisya petycyjna jednogłośnie oświadczyła się przeciwko petycyi, z tych samych względów, z jakich więzienie to zniesiono, t. j. że środek ten nie prowadzi wcale do zaspokojenia wierzyciela, lecz owszém dłużnika jeszcze bardziéj gnębi, odbierając mu sposobność zarabiania pracę na chleb; więzienie takie daléj jest karą przez prywatne osoby wykonywaną bez gwarancyi, czy kara stoi w stosunku do winy; wreszcie dla tego, że więzienie to ma głównie na celu wyzyskiwanie krewnych uwięzionego. Komisya zdecydowała się zdać o tém referat w plenum, aby uzasadnić odrzucenie petycyi.

Na ostatniém zebraniu wolnego ekonomicznego stowarzyszenia, poseł Berger z Witten obliczył, że większość w parlamencie, jaka się oświadczy za przedłożeniami celnemi będzie wynosiła około $^2/_3$ wszystkich głosów. Liczył on, że z 57 niemieckich konserwatystów oświadczy się za projektami kanclerza 50, z wolnokonserwatywnych taka sama liczba, z narodowo-liberalnych (101) 34, z centrum (102) 82, 15 Alzacko-lotaryngskich posłów, 9 socyalistów, z 15 dzikich 10, z postępowców 4. O Polakach mówi poseł Berger, że nie są zgodni w téj kwestyi. O ile to prawda, nie wiemy. Nam się zdaje, że polscy posłowie jeszcze w téj sprawie żadnéj nie powzięli decyzyi.

Pojawiła się niedawno pogłoska, że rząd przygotowuje nowelę do prawa o stanie cywilnym. Tymczasem, jak Magd. Ztg pisze, jest tylko zamiar ustanowienia najwyższéj instancyi, któraby wszelkie sporne kwestye rozstrzygała, gdyż najwyższe władze krajowe, które dotychczas to prawo posiadały, wydawały najrozmaitsze, ze sobą niezgodne wyroki. Zachodziły przypadki, że dokumenta urzędów cywilnych jednego państwa nie były uznawane przez inne państwa, a nawet prowincye. W skutek tego długie korespondencye pomiędzy rządami odbywać się musiały i nieraz do żadnego rezultatu nie doprowadzały.

Miasto Wyrcburg zamyśla ks. dr. Hergenröther, który ma zostać Kardynałem, wyprawić wielką owacyą na pożegnanie. Wybrano na to poniedziałek wielkanocny. Różne stowarzyszenia z Bawaryi chcą wziąść w téj uroczystości udział przez deputacye. Wedle Augsb. Allg. Ztg, dr. Hergenröther wniósł już do rządu o zwolnienie go z urzędu.

Komisya sanitarna mająca na celu zarządzenie środków przeciwko dżumie, zebrała się dzisiaj raz jeszcze, aby rozstrząsnąć kwestyą ograniczenia przywozu towarów z Rosyi, przymusu paszportowego, ograniczenia inspekcyi lekarskiéj nad komunikacyą nadgraniczną. Uchwały komisyi będą przedłożone radzie związkowéj. Rada związkowa przychyliła się dzisiaj do cesarskiego dekretu, ograniczającego zakaz importu na pościel, bieliznę, noszone suknie i płaty wszelkiego rodzaju.

Ambasador niemiecki w Petersburgu, von Schweinitz został w poniedziałek zaproszony wraz z małżonką na obiad do ks. Bismarcka.

ROSYA.

* St. Petersb. Wiedomosti donoszą, że w najwyższych sferach rządowych petersburgskich roztrząsa się obecnie projekt wprowadzenia do seminaryów duchownych katolickich w całéj Rosyi i (Królestwie Polskiém) języka rosyjskiego, jako obowiązującego do wykładów wszystkich przedmiotów naukowych, z tém, że gdyby się nie znalazło dostatecznéj liczby profesorów duchownych, znających język rosyjski, profesorowie cywilni, gimnazyalni mają ich zastępować. Motywa tego projektu, według rzeczonego dziennika — uzasadnione są na okolicznościach następujących: Wiadomo, że przed niedawnym czasem poruszoną została w sferach rządowych kwestya potrzeby wykładania w zakładach naukowych Królestwa Polskiego nauki religii katolickiéj w języku rosyjskim, tak jak to jest przepisaném dla wszystkich innych przedmiotów nauki. Sprawa ta napotkała na nieprzewidziane przeszkody w skutek braku księży, znających język rosyjski tak, że w czasie obecnym zaledwie w trzeciéj części ogólnéj liczby szkół Królestwa religia wykładaną jest po rosyjsku, we wszystkich zaś innych konieczność każe wykładać religią, jak dawniéj, po polsku, aż do wykształcenia nowego pokolenia duchownych, biegłych w języku rosyjskim. W tym tedy celu wykład nauk w seminaryach katolickich po rosyjsku przedstawia się dziś, jako rzecz konieczna.

Otóż widzimy, że kłopoty wewnętrzne, które pochłaniają uwagę prasy i społeczeństwa rosyjskiego aż do zapomnienia o sprawach Bałkańskich, nie są jeszcze wystarczające, aby odwrócić uwagę rządu od barbarzyńskiéj, eksterminacyjnéj a koniec końców bezowocnéj jak praca Syzyfa roboty: niszczenia polskości na ziemi polskiéj.

WŁOCHY.

* Londyński Standard rywalizuje z Köln. Ztg. w podawaniu najrozmaitszych najnieprawdopodobniejszych wiadomości, odnoszących się do rokowań pomiędzy Berlinem a Stolicą Apostolską. I tak ogłasza następującą depeszę rzymską z 5 kwietnia: „Watykan pragnąc kontynuować daléj rokowania z Niemcami i osięgnąć praktyczny rezultat, postanowił wysłać do Monachium prałata miłego księciu Bismarkowi jako nuncyusza. Nuncyusz ten otrzyma ograniczoną jurysdykcyą nad Kościołem w Prusach, aby potrzeby religijne dyecezyi pruskich zaspokajać. Propozycya odeszła do Berlina i w Watykanie oczekują odpowiedzi w sprawie wyboru nuncyusza. Msgr. Masella — obecnie w Monachium — poszedłby w takim razie do Brukseli, a monsg. Vanutelli ztamtąd do Lizbony.“

TELEGRAMY.

Wiedeń, 8 kwietnia. Izba panów przyjęła projekt do prawa co do wcielenia Spużu do monarchii austryackiéj. Cesarz zamianował wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza rosyjskiego pułkownikiem pułku piechoty „Aleksandra I.“

Kair, 8 kwietnia. Nowe ministerstwo ukonstytuowało się, jak następuje: Tekę prezesa ministerstwa, spraw wewnętrznych i zagranicznych objął Scheryf basza, sprawiedliwości Zulficar, finansów Ragheb basza, oświecenia Sabet basza, robót publicznych Zeechi basza, wojny Chahin basza.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Sąd powiatowy w Pleszewie odnawia list gończy za ks. dziekanem Rzeźniewskim z Jarocina.

W Ośniszczewie, wsi pod Inowrocławiem należącéj do parafii osieroconéj, aresztował, jak donosi Goniec, komisarz w towarzystwie trzech żandarmów ks. Polczyńskiego w niedzielę o godzinie 4 rano i odwiózł go do więzienia w Inowrocławiu.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Reskryptem ministeryalnym ogłoszonym w Reichsanzeig. wyznaczono termin do egzaminu nauczycieli i przełożonych przy zakładach głuchoniemych w W. Księstwie Poznańskiém na dzień 11-go listopada w Pile.

† **Nowa strata** dla naszéj Archidyecezyi. W zeszłą niedzielę, dnia 6 b. m. rozstał się z tym światem ksiądz Maksymilian Sikorski, proboszcz w Ryczywole, w 57 roku życia. Piąty to ksiądz, a czwarty proboszcz w ciągu dwóch tygodni, którego Pan Bóg nam zabiera!

* **Teatr.** Wczoraj na przedstawieniu Cyrulika Sewilskiego było osób 40!! Było to ostatnie przedstawienie przed świętami.

* **Ćwierćroczne Walne Zebranie** Towarzystwa Młod. Przemysłowców w Poznaniu odbyło się w niedzielę, dnia 6 kwietnia r. b. wieczorem o godzinie 7 w lokalu Towarzystwa. Zebranie to zagaił wiceprezes p. Teofil Krótki, oświadczając, że prezes Towarzystwa, p. Cegielski, wskutek nagłéj słabości nie może być obecnym i wezwał zebranie do oboru przewodniczącego. Wybrano jednogłośnie p. Korytowskiego, który do pióra powołał p. Piotra Krzyżankiewicza.

Po odczytaniu protokółów z poprzedniego zwyczajnego i z ćwierćrocznego walnego zebrania, które przyjęto i balotowaniu kandydatów, zdał sekretarz Towarzystwa p. Bernard Milski sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ubiegłém ćwierćroczu. W obszernem i szczegółowém swém sprawozdaniu dał nam sekretarz wybitny obraz prac Towarzystwa, które w ubiegłém ćwierćroczu zimowém dość były obfitemi. Na wstępie sprawozdania położył sekretarz przycisk na liczenie się z czasem i gorliwą a umiejętną i wytrwałą pracą, jako niezbędnemi czynnikami w rozwoju przemysłu, podniesieniu dobrobytu i wytrzymaniu konkurencyi. Członków liczyło Towarzystwo wprawdzie tylko 61, ale gorliwych. Zebrań odbyło się 7, między któremi jedno walne i jedno nadzwyczajne, na które się członkowie dosyć licznie schodzili, bo w przecięciu 34 na każde zebranie. Dla szczegółowych zadań utworzono w Towarzystwie 7 różnych komisyi; między temi zasługują na uwagę: komisya zajmująca się sprawą przyszłéj wystawy, komisya śpiewu i komisya odczytowa. Odczytów w ubiegłém ćwierćroczu odbyło się sześć. W dniu 27 stycznia czytał pan Ryster „O własnościach ciał fizycznych“, w dniu 10 i 24 lutego p. Mierkiewicz „O Kazimerzu Wielkim“, w dniu 10 marca czytał p. Knapowski „O cechach i wolności zarobkowania“, w dniu 24 marca miał odczyt p. Wład. Zieliński „O oświetlaniu“, wreszcie miał odczyt uproszony przez członków Zarządu, p. Stanisław Wegner „O powieści bez tytułu“ Kraszewskiego. — Spiewem zajmowali się członkowie dosyć gorliwie, w którym dość wielka liczba udział brała. Zabaw były dwie. Daléj wymienił sekretarz prace zarządu, przyczém nadmienić wypada, że zarząd powziął uchwałę, aby każdy członek pozamiejscowych Towarzystw Przemysłowych przybywający do Poznania, jeśli się w przeciągu trzech miesięcy pobytu swego w mieście naszém do Towarzystwa nie zgłosi, uważanym był jako nieczłonek. W końcu podaje sprawozdawca do wiadomości członków, że Rada przemysłowa rozpisała honorowy konkurs na Patrona Towarzystw przemysłowych w miejsce ks. Wawrzyniaka, który urząd ten, jak wiadomo, złożył; jakie rezultaty osiągnęła z rozpisania tego konkursu Rada przemysłowa dotychczas niewiadomém.

Następnie podskarbi p. Stan. Knapowski zdał sprawozdanie z stanu kasy. Dochodu w ubiegłém ćwierćroczu było 160,86 mrk., rozchodu 73,50 m., nadwyżki było zatém 87,36 mrk. Ogólny stan kasy z remanentem z d. 31 grudnia 1879 wynosi 759,87 marek.

Bibliotekarz p. St. Szałkowski wykazał następujący stan biblioteki: oprawnych książek posiada Towarzystwo 245, nieoprawnych 25, razem 270 tomów. Cztery tomy przybyły w ubiegłém ćwierćroczu z darowizn członków. Czytających było 33 członków, którzy przeczytali 117 tomów rozmaitéj treści.

Zgodność sprawozdań ze stanem kasy i biblioteki potwierdziły komisye rewizyjne.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa tegorocznéj majówki, na urządzenie któréj z loteryą fantową się jednogłośnie zgodzono i wybrano ku temu komisyą z 7 członków złożoną.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wnioski członków, że zaś żadnych wniosków nie było, podziękowano na wniosek przewodniczącego przez powstanie z miejsc za gorliwą pracę zarządowi, na wniosek zaś jednego z członków zarządu podziękowano za przewodniczenie p. Korytowskiemu, poczém tenże zebranie solwował.

* **Na Święta** wyjechało wczoraj około 80 żołnierzy tutejszéj załogi.

* **Wodociągi** miejskie mają być rozszerzone przez założenie drugiéj rury głównéj od zakładu na Grobli aż do placu Wilhelmowskiego, jako téż przez ustawienie nowéj maszyny parowéj i dwóch pump filtrowych. Prace te mają się rozpocząć 1 maja.

* **W różnych handlach** skonfiskowała wczoraj policya wystawione na sprzedaż kije ze sztyletami, ponieważ tak sprzedaż jak i noszenie tego rodzaju lasek jest niedozwolone. W ogóle skonfiskowano 21 lasek.

* **Wczoraj po południu** wydobył w Jerzycach z rowu poniżéj młyna i to w oddaleniu 8 metrów od koła młyńskiego czeladnik młynarski trupa nowonarodzonego dziecka płci żeńskiéj. Trup był zupełnie nagi. Zdaje się, że dziecko urodziło się żywe i natychmiast po urodzeniu wrzucone zostało we wodę.

* **Z programu** gimnazyum śremskiego dowiadujemy się, że przy zakładzie oprócz dyrektora Schneidera zatrudnionych było 4 nauczycieli wyższych, 3 nauczycieli gimnazyalnych, 1 nauczyciel techniczny, 1 kandydat stanu nauczycielskiego. Nauki religii katolickiéj nie udzielał nikt. Nauka języka polskiego pozostawioną jest do woli uczniów. Do gimnazyum uczęszczało w latowém półroczu 170, w zimowém 175 uczniów. Z tych było 73 katolików, 45 ewangelików i 52 żydów latem, a zimą 72 katolików, 51 ewangelików, 52 żydów. Zaświadczenie dojrzałości otrzymało na Wielkanoc 1878 5 abituryentów, na św. Michał także 5 a obecnie 3.

* **Szkołę realną** we Wschowie zwiedzało w ubiegłym roku 157 uczniów, z tych było 117 ewangelików, 22 katolików, 18 żydów — 87 z miasta, 70 z prowincyi. Przed kilku laty szkoła ta liczyła przeszło 200 uczniów. Zmniejszenie się téj liczby nie świadczy wcale pochlebnie o szkole.

* **Według programu** uczęszczało do gimnazyum w Lesznie w roku ubiegłym 238 uczniów, z tych 112 ewangelików, 47 katolików a 79 żydów. Uderzającą jest ta ogromna stósunkowo po wszystkich gimnazyach liczba żydów. Dziesięciu prymanerów złożyło egzamin dojrzałości. Przy zakładzie tym uczyło oprócz dyrektora, 4 wyższych nauczycieli, 4 ewatowych i 2 pomocniczych, jeden techniczny i 4 nauczycieli religii.

* **Do gimnazyum** rogozińskiego uczęszczało w ciągu roku 264 uczniów, a mianowicie 51 katolików, 136 protestantów i 77 żydów. Na św. Michał otrzymało 3 z abiturentów świadectwa dojrzałości, obecnie 9. Kolegium nauczycielskie składało się z dyrektora dr. Kunzego. 3 wyższych nauczycieli, 3 nauczycieli gimnazyalnych, 2 pomocniczych, 1 elementarnego, 1 technicznego i 2 nauczycieli religii. Zakład opuszczają obecnie nauczyciele pomocniczy dr. Beste i Frankowski, z których pierwszy przeniesionym został do Wągrówca w charakterze nauczyciela gimnazyalnego, a drugi do Gniezna w tym samym charakterze. W miejsce ich przesadzono do rogozińskiego gimnazyum dr. Tetzlawa z Wągrówca i kandydata dr. Schrötera z Gniezna.

* **W Walczu** złożyło w zeszłym tygodniu 21 uczniów tamtejszéj szkoły budowniczéj egzamina na majstrów mularskich i ciesielskich.

* **W Ruchocicach** pod Grodziskiem grasuje do tego stopnia tyfus, że wezwano z Wolsztyna celem pielęgnowania chorych dwie Siostry Miłosierdzia.

* **W Kozłówku** pod Trzemesznem spaliły się w nocy 6 b. m. zabudowania wszystkie pewnego gospodarza wraz z żywym i martwym inwentarzem. Wyratowano tylko nieco sprzętów.

* **Okrutna matka.** W Pile odbyto na wniosek prokuratoryi obdukcyą trupa dziecka 3 i pół-letniego. Dziecko to, jak świadkowie stwierdzili, było przez matkę żonę mularza, ustawicznie poniewierane. Sekcya wykazała, że na głowie, grzbiecie, nieomal po całém ciele były ślady kija, tak, że nie ulega wątpliwości, iż matka swe dziecko zabiła.

* **W Mogilnie** odbyły się wybory reprezentanta z małych miast powiatów inowrocławskiego, mogilnickiego i gnieźnieńskiego do sejmu prowincyonalnego. Z 18 wyborców przybyło 16 i wybrało 10 głosami adwokata Hoenigera z Inowrocławia, na jego pierwszego zastępcę budowniczego Schwittay z Trzemeszna, a na drugiego byłego burmistrza z Gniewkowa Krause. Ponieważ wybór ten nie był legalny, na życzenie wyraźne Hoenigera odbył się jeszcze jeden wybór, który padł na Schwittaya z Trzemeszna. Na zastępcę wybrano pocztmistrza z Mogilna Caetnera. Polscy wyborcy w liczbie 6 głosowali każdą razą na p. Budzińskiego z Inowrocławia.

* **W Wrocławiu** utopił się w Olawie niższy tercyaner, syn urzędnika, nie dostawszy promocyi.

* **W Królewcu** wypędzono z tamtejszego gymnazyum kilku tercyanerów z powodu łajdaczenia się (lüderlichster Lebenswandel). Są to błogie skutki nowoczesnéj kultury!

* **Jako piękny przykład** dla wszystkich matek zapisujemy na tém miejscu, że księżna następczyni Oldenburgska, księżniczka pruska, córka księcia Fryderyka Karóla, powiwszy córkę, sama ją karmi.

* **W Berlinie dokonała na sobie samobójstwa** cała rodzina tapicera, składająca się z męża, żony i 10-letniéj córki. Powodem do tego rozpaczliwego kroku była nędza i upadek materyalny dość zamożnego dawniéj rzemieślnika. Smierć nastąpiła wskutek zaczadzenia się gazem.

* **W Kaliszu** powzięta przed kilku miesiącami myśl urządzenia domu modlitwy dla postępowych Izraelitów, za staraniem p. A. Landau'a adwokata oraz grona współdziałających z nim członków gminy już weszła w wykonanie. Liczba zapisanych członków nowéj synagogi dochodzi do 60. Nowy dom modlitwy, który tymczasowo mieści się w odpowiednim lokalu najętym, otworzony został 3 kwietnia, a obrzędu inauguracyi dokonał dr. J. Cylkow, kaznodzieja z Warszawy.

* **W Wiedniu** odbyła policya dnia 5 b. m. rano rewizyą w mieszkaniach trzech studentów Polaków i Serbów i zabrano kilka broszur i proklamacyi, napisanych w języku małoruskim treści socyalistycznéj, które miano rozrzucić pomiędzy lud na Ukrainie; studentów policya aresztowała.

* **Dzienniki lwowskie** donoszą o zgonie Zenona Krzeczunowicza. Zmarły właściciel dóbr Korszowa i Liszek, piastował czas jakiś mandat posła na sejm. Znany był z ofiarności na szkoły i kościoły.

* **Tragik Ernest Rossi** występował we Lwowie daléj w Makbecie i królu Lirze Szekspira. Artyści lwowscy wręczyli p. Rossi wieniec laurowy.

* **Dyrekcya** teatrów petersburgskich zamierza, jak donoszą z Petersburga do pism warszawskich, zaangażować w roku przyszłym na występy gościnne panią Helenę Modrzejewską.

* **Przebywający w Wetlance** korespondent petersburgskiego dziennika Nowoje Wremia, donosi między innemi następujący szczegół: Niedawno umarł w Wetljance półtoraroczny chłopiec, co mieszkańców kozackich niesłychanéj nabawiło trwogi, pomimo że lekarz rosyjski Mamoszin wyraźnie oświadczył, że dziecko umarło w skutku zapalenia płuc. Kozacy udali się do dra Biesiadeckiego, jako jedynego, do którego mają zaufanie, z prośbą, aby im szczerze przyczynę śmierci wskazał. Jakże jednak zdziwiło kozaków, gdy dr. Biesiadecki przedsięwziął wobec licznych obcych i rosyjskich lekarzy sekcyę zmarłego chłopca. „To prawdziwy Austryak, mówili sobie kozacy, a Austryacy mają się nie bać i samego djabła.“ Po ukończonéj obdukcyi oświadczył dr. Biesiadecki, że chłopiec umarł na dżumę w lekkim stopniu. Równocześnie wziął nieustraszony lekarz serce zmarłego do ręki i schował je .... do kieszeni. Wtedy przeżegnali się kozacy, mówiąc: „Teraz mamy dowód jak strasznymi ludźmi są ci Austryacy“.... ale poco on zabrał serce?“ „Aby je z sobą wziąć do Austryi i tam pokazać jak wygląda serce kozackie“ rzekł jeden z kozaków.

* **Miasto Włocławek** przechodzi z pod zarządu a czelnika powiatu włocławskiego pod wyłączny zarząd gubernatora warszawskiego, tak samo, jak miasto Łódź, znajdujące się pod bezpośrednią jurysdykcyą gubernatora piotrkowskiego. Na czele zarządu miasta stanie magistrat i policmajster. Powiat zaś górnokalwaryjski będzie skasowany i przyłączony do powiatu grójeckiego.

* **Car Aleksander** przesłał w darze księciu Mikołajowi Czarnogórskiemu kosztowną karetę, a drugą małżonce jego Milenie. Lecz dar ten monarszy na mało przydać się może, gdyż w całéj Czarnogórze niewyjmując rezydencyi Cetinie, niewiele jest gościńców, gdzieby powóz mógł przejechać. Podobnie nieodpowiedni celowi dar otrzymał dawniejszy książę Czarnogórski od cara Mikołaja, była nim bowiem kompletnie urządzona drukarnia. Długo stał niewyzyskany i nierozumiany ten przyrząd w Cetinie, aż w końcu przelano ołowiane trzcionki na kule, których używano przeciw Turkom.

* **W Brixen** w Austryi umarł książę Biskup Wincenty Gasser. Ur. 1809 w Inzing w Tyrolu, w r. 1836 był profesorem exegezy a później dogmatyki w seminaryum w Brixen. W r. 1848 był posłem na frankfurckim parlamencie. Jako ks. Biskup w Brixen miał krzesło w Izbie panów i w tyrolskim sejmie.

* **W Rzymie** odbyło się dnia 2 b. m. za staraniem tamtejszych Polaków żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. generała Dezyderego Chłapowskiego. Ojciec św. nadał szefowi kawalerów maltańskich tytuł wielkiego mistrza, przez co tenże zyskuje tytuł „Serenissima altessa“, godność panującego księcia.

* **Józefa Brandta,** znakomitego malarza, przebywającego stale w Monachium, gdzie pośród obcych zdobył sobie zasłużone i pełne chwały stanowisko, witano w niedzielę w Warszawie, zkąd po kilkodniowym pobycie udaje się na wieś na pobyt kilkomiesięczny. Wydana na jego cześć uczta, odbyła się wczoraj o 6éj godz. po południu w sali Resursy Kupieckiéj; wzięło w niéj udział około 200 osób z różnych sfer tutejszego towarzystwa. Przy końcu obiadu pierwszy toast wniósł p. Aleksander Lesser, najstarszy z tutejszych malarzy, który podnosił zasługi Brandta jako malarza i wymienił główniejsze jego prace, zaznaczając ciągły rozwój jego niepospolitych zdolności, kierunek ku podnoszeniu rzeczy rodzinnych, oraz wybór tematów snutych na tle dziejów ojczystych. Po p. Lesserze zabrał głos p. Feliks Sobański, wice-prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, następnie p. Wacław Szymanowski, kilku malarzy i inni. Brandt kilkakrotnie przemawiał i dziękował za wyraz żywego współczucia, jakiém tchnęło całe zebranie, ożywione jak najżyczliwszém dla niego usposobieniem i uznaniem jego talentu.

* **W Baltimore** umarła wdowa po królu westfalskim Hieronimie Napoleonie p. Bonaparte-Paterson w 94 roku życia.

* **Bażant w kasie.** Oto dwie reklamy fabrykantów kas bezpieczeństwa w Nowym Jorku:

Jeden z nich ogłasza, że w kasie jego wyrobu zamknięto bażanta i następnie wystawiono kasę na półgodzinne działanie sztucznie podtrzymywanego ognia. Kiedy ogień ugaszono i otworzono kasę, bażant wyszedł z niéj zdrów i wesoło zatrzepotał skrzydłami i zapiał jakby nigdy nic.

Drugi współzawodnik nie chciał pozostać w tyle po za tak cudownym rezultatem budowy kas ogniotrwałych. Oświadcza więc, że w jego kasie wystawionéj przez całą godzinę na działanie najstraszniejszego ognia naftowego, zamknięto nietylko koguta, ale jeszcze funt masła. Gorąco z ognia było tak silne, że podpórki metalowe, na których wspierała się kasa, spłonęły do szczętu, a powierzchnia drzwiczek rozsunęła się tak, iż trzeba było otwierać ją silnemi stalowemi dłutami przy pomocy młotka. Kiedy nareszcie drzwiczki otworzono, pokazało się, że kogut był zmarznięty do szczętu, a masło tak stwardniało, że kiedy próbowano rozbijać je młotkiem, to jeden z odłamków wpadł w oko rozbijającego i oślepił go zupełnie.

* **Statystyka gazet.** Według obliczenia wychodzi na świecie 23,300 dzienników, z których na Amerykę przypada 9129, Azyą 387, Australią 100, Afrykę 50, Europę 13,624 (w Niemczech 3778, we Francyi 2000, we Włoszech 1226, w Austryi 1200, w Rosyi 500 i t. d.) W Anglii wychodzi 1366, (w Londynie samym 339, na prowincyi 1027). — Ciekawą jest statystyka niemieckich dzienników katolickich, które w latach kulturkampfu wzrosły ogromnie i zyskały wielką liczbę abonentów. I tak nie wspominając o innych prowincyach, w saméj prowincyi nadreńskiéj wychodzi codziennie 12 dzienników katolickich, z których „Koeln. Volksztg.“ ma 8600 abonentów, „Essener Volksztg.“ 8200, „Düsseldorfer Volksbl.“ 7800, „Rheinisch-Westf.-Volksztg.“ (Wesel) 6700, „Deutsche Reichsztg.“ 6100 abonentów. Obok tego istnieje 30 pism, wychodzących 2 i 3 razy na tydzień i 15 tygodników, z których „Paulinusblatt“ ma 15,500 abonentów. Westfalia posiada 8 pism codziennych. „Westf. Merkur“ ma 3600 abonentów. „Münst. Anzg.“ 4600 itd. Największy liczbę abonentów ma „Westf. Volks.“ w Paderbornie, bo 8700. Z pism tygodniowych ma pismo „Leo“ (Paderborn) 14,000 abonentów.

* **Kalendarz.** Dziś, w czwartek dnia 10 kwietnia, Ezechiela pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 17. Zachód o godzinie 6 minut 47.

Długość dnia 13 godzin 30 minut.

Wypadki historyczne. 1585 Traktat handlowy z Danią. — 1598 Przymierze z Austryakami. — 1831 Swietne zwycięztwo pod Iganiami. — 1849 Legion polski zdobywa Waców.

KRONIKA KRYMINALNA.

* Kto badawczém okiem śledzi stósunki nasze kryminalno-sądowe, ten dostrzegł, że na ławie oskarżonych stósunkowo znaczna część zasiada przestępców pochodzenia polskiego i że zwłaszcza kradzieże, prowadzone, że tak się wyrazimy, z procederu, dostarczają znacznego kontyngentu przed forum sądu kryminalnego. Najniższe warstwy społeczeństwa naszego dostarczają właśnie najwięcéj oskarżonych o systematycznie całe lata prowadzoną kradzież, przerwaną chyba raz po raz kilkomiesięcznem więzieniem.

Większa część tego rodzaju oskarżonych, zamieszkałych tu w mieście, żywi się z takich kradzieży, do których namawia dzieci i niedorostki. Skradzionych rzeczy jednakże jeść nie można i tylko ułatwiona sprzedaż za bezcen podsyca tę zbrodnią. Odbiorcami tych rzeczy skradzionych są zwykle żydzi, demoralizujący tém samém ludność naszę i bogacący się niezmiernie. — Jak straszne pod tym względem zachodzą stósunki u nas, to trudno opisać, jako słaby tylko na to dowód niechaj posłuży publiczne postępowanie przed tutejszym sądem z wtorku, dnia 8 bieżącego miesiąca:

Na ławie oskarżonych zasiadły dwie dzieweczki 12—13 letnie i kobieta już dorosła, matka dzieciom, wszystkie z Poznania. Oskarżenie zarzucało dzieciom, że systematycznie kradły bieliznę z poddasza, węborki cynkowe, rzeczy wywieszone na słońce i t. p. Czyniły one to z własnego popędu, a częścią przy pomocy oskarżonéj kobiety, która im ułatwiała kradzież, wchodząc do sieni z dzieckiem na ręku pod pozorem żebractwa. Dzieci przyznały się do kradzieży, nie zapierała się téż i kobieta. — Co przy tém atoli uderzającego! Oto młode te złodziejki znajdywały odbiorców między żydami; węborek kupiono za trojaka (10 fenygów), za kołdrę dostały 5 trojaków, za kurę nareszcie dano im bułkę i śledzia i tém podobnie!

Smutne to stósunki, przypadkowi zawdzięcza się wykrycie téj kradzieży, ale ileż to tego rodzaju przestępstw

uchodzi bezkarnie, pokrytych tajemnicą, bo z ulicy Zydowskiéj, Kramarskiéj, Szerokiéj i t. p. trudno wydobyć na jaw tego rodzaju wypadki. Chociaż złodzieja schwyta policya, to odbieraczowi zwykle uda się ujść ręki sprawiedliwości. Tak więc popieracz kradzieży, moralny jéj sprawca, ten, który z takich kradzieży najwięcéj i sam jeden się obławia, często uchodzi bezkarnie. W sprawie, o któréj wyżéj wspomnieliśmy, wymieniały oskarżone odbiorców, których atoli nie było na ławie oskarżonych. Być może, że ich los ten spotka, chyba, jak się zdaje, że brak wiarogodnych zeznań (bo świadkowie ci, jako oskarżeni, są poszlakowani), na to nie pozwoli. W interesie moralności byłoby pożądane, aby publiczność dopomagała władzom w ściganiu popieraczy złodziejstwa i odbiorców rzeczy skradzionych, a wtedy bezwątpienia od razu zasiadłoby wielu z nich na ławie oskarżonych i z czasem położyłoby się koniec temu niemoralnemu rzemiosłu, popierającemu w tak niegodziwy sposób kradzieże!

Dla uzupełnienia sprawozdania z wtorkowego procesu nadmieniamy, że oskarżone zostały skazane na kilkomiesięczne więzienie, ponieważ już za podobne kradzieże były karane!

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **We Lwowie** pod redakcyą znanego i w Wielkopolsce p. Wł. Bełzy wychodzi czwarty już rok Towarzysz pilnych dzieci. Jestto pisemko redagowane bardzo starannie, odznaczające się i treścią bardzo zdrową i formą zewnętrzną doborową; w każdym niemal numerze znajduje się piękny wierszyk Wł. Bełzy, który, jak nikt może dzisiaj, ma dar przemawiania do dziecięcych umysłów i serduszek i ze skutkiem zapełnia próżnię, jaką w literaturze dziecięcéj zrobiła śmierć nieodżałowanego Jachowicza. Towarzysz w dzielnicy naszéj nie wielką poszczycić się może liczbą młodych przedpłacicieli, a szkoda, bo lepiejby się nadawał dla starszych zwłaszcza dzieci od wielu zabawek, które większe nawet sprawiają kosztа. Pierwszego kwietnia wyszedł 10 numer Towarzysza i zawiera: Głos do dzieci w sprawie budowy szpitalika dziecięcego imienia św. Zofii przez Władysława Bełzę. — Historya Polska opowiedziana Jadwini przez jéj mamę. Królowie obieralni VIII. — Kłopoty Zosi z Maryankiem (z drzeworytem) przez Wład. Bełzę. — Rocznica historyczna. Koronacya Stefana Batorego (4 marca 1576 r.) przez J. P. — Trzos zgubiony. — Zagadka przez Maryę z Rusiłowa. — Prenumerata wynosi kwartalnie z przesyłką pocztową 2 marki 50 fen. Adres redakcyi: Władysław Bełza, ul. Halicka Nr. 54. Towarzysz wychodzi co dni dziesięć.

* **Gwiazdy** wyszedł Nr. 14 i zawiera: Zygmunt III. Waza wybrany królem polskim. — Wit i Korynna. Opowiadanie z czasów Dyoklecyana. (Ciąg dalszy.) XXI. Przyjaciółki. — Homeopatyczna kuracya. — Osieł i Jacek (z ryciną). — Książę Lagosty. Opowiedział J. Uliczny. (Ciąg dal-szy). — Rozmaitości. — Skoczek na linie (z ryciną). — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Odpowiedzi Redakcyi. — Kalendarz. — Od Ekspedycyi, — Ogłoszenie.

* **W tych dniach** wyszedł z druku zeszyt Ateneum za miesiąc marzec r. b. i zawiera: I. Polska w obec wybuchu wojen husyckich, napisał Stanisław Smolka (dokoń.) — II. Krzyż nad otchłanią, studyum kobiece, przez Deotymę (c. d) — III. Drobna szlachta w Królestwie. Napisał Władysław Smoleński (c. d.) — IV. O wychowaniu młodzieży. Przez R. A. — V. Ze sfery plastyki. Wojciech hr. Dzieduszycki: 1) Ateny, str. 304; — 2) Studya estetyczne, str. 272. (Lwów, 1878). Przez Piotra Chmielowskiego. — VI. Z dziejów języka polskiego. Objaśnienia do rozprawy W. W. Makuszewa p. t.: „Slady wpływu ruskiego na piśmiennictwo staropolskie," wydrukowanéj w czasopiśmie rosyjskiém Sławiański Sbornik (tom 3), napisał Ad. Ant. Kryński (dok.) — VII. Bitwa pod Grunwaldem Jana Matejki. Przez Wojciecha Dzieduszyckiego. — VIII. Krytyka: 1) Biblioteka filozoficzna. Tom 1szy Renata Kartezyusza, Rozprawa o Metodzie etc., przetłómaczone przez Wojciecha Dobrzyckiego. Lwów 1878. Przez Henryka Goldberga. — 2) Ruiny na ostrowie jeziora Lednicy. Studyum nad budownictwem w przedchrześciańskich i pierwszych chrześciańskich wiekach w Polsce. Na podstawie badań wspólnie na miejscu odbytych z profesorem Władysławem Łuszczkiewiczem, źródłowo opracował i napisał M. Sokołowski (Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie). Wydział filologiczny i hist.-filozoficzny t. III, Kraków 1876 pp. 117—277, z 3 tablicami i drzeworytami w tekscie przez Ziemięckiego i od redakcyi. — Kronika miesięczna.

* **Wędrowca** wyszedł z druku Nr. 118 i zawiera: Tajemnicza część świata, ostatnia podróż H. M. Stanleya, przekład M. J. B. (ciąg dalszy z 3 drzewor.). — Od zmroku do świtu, przez autorkę powieści „Odkupiona przez miłość", z angielskiego tłumaczyła Ewelina F. (ciąg dalszy). — Algierya, przez dr. J. Stellę-Sawickiego (dalszy ciąg). — Kąpiele Schwarzenberg, węgierski Graefenberg na Spiżu, opisał Henryk Müldner (dalszy ciąg). — Wyprawy podbiegunowe szwedzkie, podał Artur Sulimierski (dalszy ciąg). — Gubernia płocka, materyał do „Słownika geogr. Królestwa Polskiego i krajów przyległych", dostarczony przez Franciszka Olszewskiego (dalszy ciąg). — Kronika geograficzna. — Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia. — Dla nauki i rozrywki. — Korespondencya od redakcyi. — Zagadnienie matematyczne i rozwiązanie.

* **Tygodnika Powszechnego** (pisma illustr.) wyszedł nr. 14 i zawiera: Edward Kotłubaj przez H. K. — Ładny chłopiec przez Kraszewskiego. — Legenda gwiazd (wiersz) przez Bartusówną. — Przyczynek do dziejów krajowych przez Wójcickiego. — Notatki naukowe. — (Chaetodon. Ptaki i kwiaty. Ogrzewanie miast za pomocą pary. Zdolność rozróżniania barw u narodów pierwotnych. Fałszowanie nasion koniczyny, Rozum oraguntanga.) — Koresp. z Poznania. — Natury zagadkowe, romans Spielhagena. — Z Meteorologii przez Kowalczyka. — Pieczary w Luray z 2 rycinami. — Nekrologia. — Kronika polityczna. — Z prowincyi.—Rozmaitości. — Z turnieju szachowego w Paryżu. — Bibliografia. — Rozwiązanie zadania konikowego nr. 29. — Odpowiedzi redakcyi. — Zadanie konikowe nr. 30.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Poznań**, 9 kwietnia. **Wełna.** Interes wełniany dosyć stały, atoli ruch w ostatnim tygodniu nie był zbyt wielki, ponieważ nie wielu mieliśmy kupców. Głównie występują teraz jako kupcy sami fabrykanci, a handlarze zagraniczni, uważając chwilowe ceny za zbyt wygórowane, wstrzymują się od zakupna. W ostatnich dwóch tygodniach sprzedano 300 centnarów dobréj poznańskiéj wełny na sukno, — za którą fabrykanci łużyccy i sascy płacili 57 do 59 talarów. Tutejszéj wełny na materye zakupili łużyccy fabrykanci około 300 centnarów po 55—56 tal. Wełna rustikalna płaciła w małych partyach 50 tal. za centnar, kupowali ją ślązcy kupcy i fabrykanci. Pewien kupiec lipski nabył 100 centnarów doborowéj wełny warszawskiéj po 64 talary. Obecnie mamy jeszcze na składzie 4000 centnarów. Kontraktów jeszcze się nie zawiera. Po prowincyi krzątają się kupcy, płacący chętnie po 3—4 tal. więcéj, aniżeli w roku zeszłym. Poznańscy więksi kupcy zawarli dotychczas bardzo mało kontraktów, bo im się ceny zdawają za wysokiemi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 kwietnia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Preybisz z fam. z Kunowa, Schumacher z Moguncyi, Neumann z Würzburga, pani Schwankowska z córką z Drezna, Graf z Krakowa, Fesmann z Frankfurtu n. M., Grützner z Berlina, Wojaczek z Wiednia, Andrae z Augsburga, bar. Beseler z żoną z Bonn, Caesar z Kolonii, Dankert z Dortmundu, Fischer z Erfurtu, Fauler z Freiburga. Michel z Rieth.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiéjscowych

Wrocław 8 kwietnia 1879.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedz. 2000 cent., kwiecień i kwiecień-maj 115 płac., — żąd., maj-czerwiec 115 płc. — żąd., czerw.-lipiec 117,— żąd., lipiec-sierp. 119 płc. i żąd., sierp.-wrzesień —, wrzes.-paźdz. 123,— żąd.

Przenica 169 żąd., kwiecień-maj — żąd.

Owies w miejscu 107,50 płacono, kwiecień-maj 107,50 płacono, maj-czerwięc 109 żądano, lipiec-sierpień 114 płc., wypow. 500 cent.

Rzep 270,— żąd.

Oléj rzepiowy: słabiej, wypowiedz. — cent., w miejscu 58,50 żąd., kwiecień 55,— pł. —,— żąd., kw.-maj 55,— płc., —,— żąd., maj-czerwiec 55,25 płc., — żąd., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes.-paźdz. 58,50 żąd.

Petroleum za 100 kilogr. 20 ctr. Tara niezm. wypow. — miejscu 24,60 żąd., kwiecień i kwiecień maj 24,50 żąd., wrzesień-październik 26 żąd.

Okowita słabo, wypowiedz. 35,000 litr., kwiecień i kwiec.-maj 48,40 pł. 48,50 żąd., czerw.lip. —, lip.-sierp. —,— pł., sierpień-wrzes. 50,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 9 kwietnia: żyto 115,— m. pszenica 169 m., owies 107.50 mrk. rzep 270 m., olej rzepiowy 55 m., petroleum 24,50 m. okowita 48,40 m.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 8 kwietnia 1879.

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn	
Rzep	100 kilogr.	26	—	24	75	23	—
Rzepik zimowy	" "	25	—	24	—	23	—
Rzepik latowy	" "	25	—	22	50	21	—
Lnica	" "	20	—	18	—	16	—
Siemię lniane	" "	25	50	24	—	22	—
Siemię konopiane	" "	19	—	17	50	16	—

Postanowienia miejskiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	16	10	15	60	17	60	16	80	14	60	13	8
" żółta	15	40	15	—	17	—	16	30	14	40	13	4
Żyto	12	10	11	70	11	50	11	20	11	-	10	7
Jęczmień nowy	14	10	12	20	11	80	11	40	11	10	10	6
Owies	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	2
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	4

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm. za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek, biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,00—9,40 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,8 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 funt najl. 2,50—3 mrk., pośl. 2—2,30 m., za szefel (75 f.) najl. 1,25—1,50 m., pośl. 1—1,15 m., za 5 litr. 0,20—0,25 m.

Siano za 50 kil. 2,60—3,00 m.

Słoma 19,00—21 mrk. za kopę 600 kil.

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 24—26,— marek. Rżanna piękna 19—20. marek. Rżanna średnia 17,50—18,50 marek. Osucie rżanne 7,70—8,70 marek. Osucie pszenne 6,80—7,30 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 9 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

		Kapitały.	
Pszenica słabsza		Galic. akc. k.	101,7
kwiecień-m j	180,—	Pr. pożyczka państ.	92,5
wrzesień-paźdź.	178,—	Pozn. listy z.	97,—
Żyto spok.		Pozn. listy rent.	97,4
kwiecień-maj	119,—	Austr. banknoty	173,7
maj-czerw.	119,50	Austr. renta złota.	67,3
wrzesień-paźdź.	127,—	Austr. losy 1860.	116,5
Olej rzep. słaby		Włochy	78,2
kwiecień-maj	56,80	Amerykany	—,
wrzesień-paźdź.	59,10	Rumuny	30,2
Okowita		Ros. banknoty	198,9
w miejscu	50,50	Ros.-ang. pożyczka	85,2
kwiecień-maj	50,80	Ros. losy prem. 1866	145,5
maj-czerw.	50,90	Pol. lik. 1. zast.	—,—
sierp.-wrzesień	53,30	Kredyty	427,5
Owies		Kolej państwowa	448,—
kwiec.-maj	118,—	Lombardy.	118,5
Wypow. żyta	50	Usposob.	
Wypow. okow.	170,000		

Szczecin, dnia 9 kwietnia 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Oléj rzep.** spok.	
wiosna	181,—	kwiecień-maj	57,—
czerw.-lip.	185,—	wrzesień-paźdź.	58,75
wrzesień-paźd.	188,50	**Okowita** stalsza	
Żyto słabsze		w miejscu	49,6
wiosna	115,50	wiosna	49,7
czerw.-lip.	118,50	maj-czerw.	50,2
wrzesień-paźd.	123,50	czerw.-lip.	51,—
Owies		**Petroleum**	
		kwiecień	10,1

Walne
zebranie przedwyborcze
powiatu bukowskiego
odbędzie się w **Opalenicy** w hotelu p. Witajewskiego **dnia 17 b. m.** o godzinie 5 po południu. (675)
Komitet.

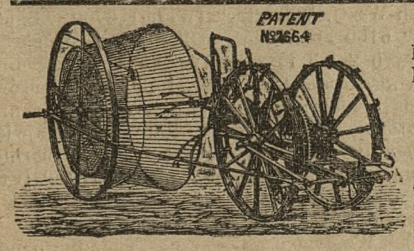

Wyłączną fabrykacyą przezemnie poprawionéj, pod nr. 2664 w niemieckim państwie patentowanéj
kartoflarki
oddałem właścicielowi fabryki panu
Moegelin w Poznaniu.
Psarskie, dnia 1 kwietnia 1879.
Głębocki.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecam patentowaną, wybornie pracującą i wielostronnie poleconą **kartoflarkę** i upraszam o łaskawe **rychłe** zamówienia na takową. (680)
J. Moegelin w Poznaniu.
lejarnia żelaza i fabryka machin.
Ciągła wystawa maszyn rólniczych.

Dla pp. właścicieli gorzelni.
Wyrabiam podług mego systemu **aparaty do ciągłego pędzenia.** Aparat mój jest pojedyńczy, nie może się zatkać, ani przepełnić, pracuje spokojnie, wydaje czysty i mocny do 93% przeciętnie spirytus, odpędza szybko i zupełnie czysto, **mało wymaga pracy.** Nadto aparat mój mało wymaga dozoru i tém przewyższa wszystkie inne aparaty, iż może być użyty do odpalania rzadkiego, jako i bardzo gęstego zacieru. Prócz tego polecam mój **parownik do parowania paszy.** Jest on bardzo prostéj konstrukcyi, dla tego **nie potrzebuje** policyjnego pozwolenia. Przy téj sposobności polecam moje aparaty do **cukrowni, destylacyi i browarów,** oraz **sikawki** do gaszenia ognia i do prania owiec, jak również **pumpy, naczynia kuchenne** i t. d. Urządzenia nowe i wszelkie reparacye wykonuję **punktualnie i tanio.** Rysunki i kosztorysy przesyłam franko i gratis. Moje aparaty gorzelnicze najnowszéj konstrukcyi obejrzeć można między innemi w Bolechowie, w Spławiu p. Poznaniem i w Obrze p. Jarociniem. (469)
R. LEPOROWSKI.
Zakład kotlarski. Małe Garbary 4.

Budowa domu mieszkalnego w Poniecu,
z dostawą materyału włącznie na 7500 marek obliczona, ma być dnia 28 kwietnia rb. o godzinie 3 po południu w mieszkaniu przewodniczącego dozoru kościelnego **dr. Hejnowicza** w **Poniecu** przez licytacyą najmniéj żądającemu oddaną. Zapraszając na termin licytacyjny panów przedsiębiorców budowli dodajemy, że kosztorys i warunki budowy są tamże wyłożone do przejrzenia. (677)
Dozór kościelny w Poniecu.

Jarosław Leitgeber w Poznaniu
wydał i poleca:
Pan Jeremiasz
Pamiętnik Berlicza Sasa
(Jul. hr. Strutyńskiego).
Egrzemplarz 2 m. 50 fen.
M. Leitgeber i Sp.
polecają wydane co dopiero: (681)
PIELĘGNOWANIE
płci, włosów i zębów
napisał **Dr. Koehler** (z Kościana)
8o 31 str. Cena 75 fen.
M. Leitgeber i Spółka.
Königsbrunn.
Dr. Putzar'a zakład lecznicy wodą i sanatorium. Specyalna pensya dla cierpiących na n rwy. Stacya Königstein (Saksonia). (679)

Dla dam
polecam wielki skład **białych i kolorowych pończoch, rękawiczek, frendzli, guzików, gorsetów, kołnierzyków, jedwabnych krawat** po **bardzo tanich** cenach (652)
W. Neulaender
Rynek 86.

Przednią kawę!!
codziennie świeżo paloną, daléj wszelkie **towary kolonialne** jako też **wyborne wina węgierskie** poleca jak najtaniéj, na nadchodzące święta, **handel towarów kolon. win i cygar** (683)
J. N. Jabczyńskiego
Chwaliszewo 37.

ISIDOR LICHT
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Na święta wielkanocne
polecam
Baranki i jajka cukrowe
Mazurki warszawskie i paryskie
(w pudełkach stósownie do wysłania)
Baby podolskie od 3 do 20 m.
Wszelkie pieczywo świąteczne
Karmelki, cukry i czekolady
w wielkim wyborze i zawsze świeże. Proszę o wczesne zamówienia.
A. W. Żuromski
cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,
Poznań na przeciw teatru polskiego.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe wykonywam stósownie do zamówienia i dobrym opakowaniu. (28)

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy, W. Ks. Poznańskie i Sląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj.** Podając to do wiadomości, polecam się i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (632)
C. Adamski, Poznań, Bazar
w **Borku** u p. I. Śmiechowskiego
w **Bytomiu g./S.** u p. Emanuela Behm'a
w **Chełmnie** u p. M. Jagodzińskiego
w **Czarnkowie** u pp. Szukalskich
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego
w **Gnieźnie** u p. A. Trańskiego
w **Gostyniu** u p. Jankowskiego
w **Golubiu** u p. Faustmann'a
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbruna
w **Jarocinie** u p. Borowińskiego
w **Kobylinie** u pp. Dembińskich
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego
w **Koźminie** u p. Ł. Tyrakowskiego
w **Krzywiniu** u p. L. Szulczeńskiego
w **Lesznie** u p. Sawickiego
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego
w **Łobżenicy** u p. Fr. Jaskowskiego
w **Mogilnie** u p. F. Starka
w **Miłosławiu** u p. F. Sroczyńskiego
w **Ostrowie** u p. J. Nowakowskiego
w **Ostrzeszewie** u p. Wł. Marwega
w **Pile** u p. Wojanowskiego
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza
w **Pelplinie** u p. J. Kasperskiego
w **Pleszewie** u p. Karczewskiéj
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Sempolnie** (Zempelburg) u p. Paczkowskiego
w **Strzelnie** u p. Psuji
w **Śremie** u p. L. Kwiatkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna
w **Smiglu** u p. M. Lisowskiego.
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj
w **Wągrówcu** u p. Włoczewskiego
w **Wielu p. Karszyn** u p. Katrzonki
w **Złotowie** (Flatow) u p. Rutza
w **Zbiewie** u p. J. Czaplewskiego.
Chcący przyjąć czapki na skład, zechcą się łaskawie wprost do mnie zgłosić.

Kąpiele Kreuznach.
(676) **Otworzenie sezonu dnia 1 maja.**

PENSYONAT
Dr. W. WICHERKIEWICZA
w Brzegu (Brieg Rb. Breslau)
przyjmuje każdego czasu nowych uczni, mających być przygotowanymi do szkół, jako też do takowych uczęszczających. Szkoły tutejsze doskonałe: **rólnicza, gimnazyum, szkoła przemysłowa** [realna pierwszego rzędu bez łaciny) itd. Dozór sumienny, opieka ojcowska i pomoc w naukach.

HERBATĘ
chińską, mocną i delikatną, funt po 6 i 8 złp. świeżo odebrał (43
J. N. Piotrowski w Poznaniu

Rodzicom i Opiekunom,
którzyby mnie zaufaniem zaszczycić r czyli, uprzejmie donoszę, iż jeszc kilku gimnazyastów lub realistów pensyonacie moim umieścić mogę. D zór, pomoc w naukach i opiekę rodz cielską uważam zawsze za mój obowi zek, ztąd też całe wieczory wśród m jéj młodzieży przebywam, aby ją ustawicznéj pracy nakłaniać i aby j w pokonywaniu trudności naukowy dopomódz. Konwersacya bywa polska niemiecka, a z więcéj przysposobionym francuska. Pianino mam dobre. (68
Ruździński,
b. nauczyciel przy pedagogium, Poznań ulica Długa Nr. 11 drugie piętro.

Chłopców
przyjmie na pensyą pod dozór sumienny **nauczyciel etatowy** przy **gimnazyum król.** na prowincyi. Konwersacya polska, niemiecka i francuska, nauka religii, języka polskiego i muzyki w domu. Bl. wiad. w **Eksp. Kuryera Pozn.** pod adr. **dr. Sd.**

Bukszpan
kopa 60 fen. do nabycia ul. Cybina nr. 9 u **Beyera.** (675)

OSOBA
w średnim wieku, posiadająca bardzo dobre świadectwa, może znaleść korzystne umieszczenie jako **panna służąca** w Galicyi. Zgłosić się listownie do **Niechanowa p. Gniezno.** (653)

Ekonom
z długoletnią praktyką, który samodzielnie zarządzał w dobrych gospodarstwach, doświadczony i biegły w gospodarstwie, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca za rządcę lub ekonoma od 1 lipca t. r. **Gurowko** pod Gnieznem **Rakowski.**

Rządca
żonaty, wykształcony praktycznie i teoretycznie 21 lat przy gospodarstwie obecnie w miejscu, który znacznemi majątkami zarządzał poszukuje miejsca od śgo Jana rb. tutaj lub zagranicą. Łaskawe oferty uprasza się post lagernd **Weissenhöhe R. F.** (674)

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.